

Rok II.	Nowy Sącz, dnia 6 kwietnia 1930.	Nr. 15.
---------	----------------------------------	---------

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.	Własne oddziały redakcyjne na całym Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.	Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1.20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	■ ■ Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090. ■ ■	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznym wzgl. dłuższym ogłoszeniu znaczna zniżka.

Na jaki rząd czekamy?

Nie mamy tu na myśli, oczywiście, linii ideowo politycznych rządów, gdyż ta od roku 1926 pozostaje i musi pozostać niezmienna. — Chodzi więc jedynie o to, jaki charakter, cechy i walory winien mieć nowy rząd, by w naszym rozumieniu mógł spełnić te zadania, które stoją przed Polską.

Nie może to być rząd, przy którym stronnictwa sejmowe odzyskałyby jakikolwiek wpływ na sprawy państwowe i któryby drogą okólną likwidował system rządów pomajowych na rzecz rządów partyjnych w tem, co jest jego istotą, a jest nią silna, ciągła i niezależna od fluktuacji sejmowych władza.

Winien to być rząd silny psychicznie, zdecydowany działać, zdecydowany iść naprzód, rząd ofenzywy realizujący nieustępliwie i konsekwentnie hasła rewolucji majowej.

Rząd ofenzywy, co nie oznacza bynajmniej rząd awantury, co nie oznacza również nieliczenia się z sytuacją gospodarczą kraju. — Nie może jednak trudne położenie ekonomiczne być powodem, czy też jak chce opozycja pro prostu pretekstem do ponownego skierowania nawy państwowej na stojące, grząskie wody sejmokracji.

Rząd ofenzywy, to znaczy rząd śmiałej inicja-

tywy, twórczego rozmachu, rząd posiadający program realizacji hasel rewolucji majowej, program urzeczywistnień i posiadający odwagę i wolę a nie tylko dobrą wolę wcielania programu w życie.

Rząd ofenzywy, ale ofenzywy konstruktywnej rząd rewolucji, która buduje wpraw, nim burzy.

Rząd ofenzywy, to znaczy rząd posuwający naprzód, choćby krok za krokiem, ale nieustannie, dzieło naprawy politycznej, gospodarczej i społecznej państwa w myśl wskazań ideowych Komendanta.

Rząd ofenzywy, to znaczy rząd ludzi silnych: silnych wiarą w Ideę, a także miłością i oddaniem dla wódza, oraz jego zaufaniem, silnych charakterem i najwyższą procentową wartością moralną, silnych samodzielnością myśli, odwagą czynów i poczuciem odpowiedzialności, silnych autorytetem w swoim własnym obozie i poważaniem wśród przeciwników. — Rząd ten winien współpracować jak najściślej ze społeczeństwem, z jego organizacjami zawodowymi, kulturalnymi, gospodarczymi itd. — Jego współpraca z Sejmem nie może polegać na powolności wobec wybryków i nawrotów sejmowładztwa, lecz na umiejętnym sprzężeniu kierownictwie pracami parlamentarnymi.

Komisja arch.-muzeal. wydała w r. 1927 broszurę propagandową o Zamku królewskim w Nowym Sączu, napisaną przez prof. Kwiecińskiego, urządziła na zamku w odczyszczonych salach pierwszą wystawę obrazów malarzy sądeckich, po której nastąpiła tam wystawa gospodarcza, drobiu i królików, wystawa czasopism, okrężna wystawa przemysłowa, wystawa obrazów malarzy krakowskich i t. d.

Na podwórzu zamkowym odbyły się wspólnie urządzone szachy, wielki zjazd młodzieży katolickiej, oraz święto pieśni urządzone przez młodzież tutejszych zakładów.

Komisja arch. przeprowadziła dzięki pomocy Zarządu wodnego prace niwelacyjne Zamku i otoczenia, wygotowując dokładny plan sytuacyjny i warstwowy. Ponadto dzięki Zarządowi Budownictwa miejskiego przekroje i plany (architektonicznej) samego budynku zamkowego.

W karnawale 1928 r. urządziła komisja wielką zabawę na odbudowę zamku.

W 1929 r. przystąpiła komisja arch.-muzealna do posunięcia sprawy Muzeum naprzód.

Poza rozszerzeniem działu numizmatycznego cennymi monetami z wykopalisk i darowizn zebranych, zawieszono dział etnograficzny, który chociaż na razie znikomy, jednak jest poważnym zaczątkiem ochrony naszych ludowych strojów dziś tak katastrofalnie znikających.

Aby wskrzesić dawną chwałę i dawną wielkość!

Sprawozdanie Komisji arch.-muzeal. Komitetu Odbudowy Zamku w Nowym Sączu.

Powołana 18 grudnia 1926 na posiedzeniu obszernego „Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego, Komisja arch.-muzealna funkcjonująca od 22 grudnia 1926 r. odbyła do 19 marca 1930 r. ogółem 35 posiedzeń oraz wzięła udział w 10 komisjach związanych z odbudową Zamku.

W tym czasie wpłynęło i załatwiono ogółem kilkadziesiąt pism do Ministerstwa, Województwa, Magistratu, innych instytucji i osób prywatnych, których rezultatem była przyrzeczona pomoc techniczna z Ministerstwa Robót Publicz., subwencja 50 zł. z Rady miasta Starego Sącza, subwencja z Rady powiatu sądeckiego, 10.000 zł. z Zarządu miasta N. Sącza oraz ostatnio od 10—15 tysięcy zł przyrzeczoną subwencję Województwa, oddz. konserwatorskiego.

Zarząd część pieniędzy złożył na Książeczkę Kasy Oszczędności, drugą znow rozpoczął prace koło zabezpieczenia murów przed zawaleniem i niszczeniem, przygotował zamek do imprez, przeznaczonych dla propagandy kultury i sztuki, celem ściągnięcia pieniędzy na odbudowę oraz rozpoczął tworzyć Muzeum Ziemi Sądeckiej.

I tak: Dla zabezpieczenia zamku podtrzymano jego walące się mury od strony północno-zachodniej, tamże zbudowano terasę nad piwnicami dla zabezpieczenia ich od zupełnej ruiny. Obniżono od strony północnej nasyp dookoła zamku, załatanano dziury w dachu dachówkami oraz przystąpiono do obniżania podwórza celem odwilgocenia murów zamkowych.

Dla przygotowania zamku do imprez, oczyszczono tymczasowo 5 sal I-go piętra, wejście i klatkę schodową.

W czasie tych robót odnaleziono znaczną ilość przedmiotów z ubiegłych stuleci, również zebrano materiał przygotowawczy do dalszej pracy nad odbudową.

I tak: Przy odcyszczaniu sal I piętra odsłonięto z pod powłoki gliny i tynku odrzwia kamienne o pięknych i ciekawych profilach. Odnaleziono w drugiej sali na prawo od wejścia części kominka marmurowego i płytę framugi okiennej, również marmurową, znaczną ilość ciekawych pod względem form kafli, będących ułankami wspólnych pieców, zda się z czasów Lubomirskiego. Przy tej sposobności skonstatowano, że sala ta podzielona była wzdłuż szerokości swej na dwie części, tworząc dwa pokoje.

Fakt ten naprowadza na przypuszczenie, iż od strony północno-wschodniej zamku, dziś całkiem jednolicie zamurowanej, musiały być jakieś okna.

W salach parterowych po prawej i lewej stronie od wejścia odczyszczono lekko zarysowujące się kamienne, nadproża, przedstawiające herb Lubomirskich „Sreniawę” i inne.

Na parterze w części północnej zamku usunięto duży piec chlebowy, pod którym odkryto zamurowaną sień o sklepieniu beczkowym, która prowadziła do bocznego wyjścia, na którego kamiennym nadprożu widnieje data 1590 (czasy Zygmunta III oraz herb zdaje się Lubomirskich znacznie zniszczony).

W tej części zamku w drugim narożu znaleziono pod powłoką tynku zarysowujące się wejście ostrołukowe częścią z kamienia, częścią z cegły budowane.

Z rumowisk przy obniżaniu nasypu znaleziono zaś mnóstwo resztek kafli, różnych drobnych mniej i więcej cennych przedmiotów, ułamki węgarków okiennych, nadto znaczną ilość pieniędzy polskich, przeważnie srebrnych z czasów Zygmunta I i Zygmunta III.

Prace te zabezpieczające, odkrywcze i przygotowawcze przypadają przeważnie na rok 1927, oraz podjęte na nowo zostały dopiero w 1930 r.

Ruch spółdzielczy w powiecie nowosądeckim na wsi.

Obserwując obecnie wieś, spostrzega się duże zmiany jakie zaszły w ostatnich czasach w jej życiu, a co jest chlubą dla wsi, że zmiany te są dodatnie. Przez dłuższy czas wieś żyła z dnia na dzień, nie myśląc o jutrze nigdy, oczekując jeno pomocy w swojej biedocie, to z tej, to z owej strony.

Nadzieje te jednak okazały się płonnymi. To jednak otrzeźwiło wieś, bo nie mogąc się doczekać pomocy, zaczęła jej szukać u siebie, zaczęła wierzyć w swoje własne siły.

I nic dziwnego, że dziś rozumiała wieś, co jej może pomóc w jej doli. Zrozumiała, że spółdzielczość odpowiednio zorganizowana może wiele ulżyć biedzie na wsi. To też ten ruch dziś rozwija się szybko w powiecie nowosądeckim po wsiach. Mamy dziś bardzo wiele Kas Stefczyka, Kółek rolniczych, a już nawet pojawiają się nowe sklepy Kółek rolniczych po wsiach, jak n. p. w Zawadce, Tęgorborzy, dalej dziś już są dość liczne spółdzielnie mleczarskie jak n. p. w Jelnej, Żeleźnikowej, Olszanie i nowoutworzona w Tęgorborzy. Dużą rolę przy rozwoju ruchu spółdzielczego na wsi odgrywają ludzie inteligentni, pochodzący ze wsi i pozostający tamże lub ze wsią utrzymujący kontakt stały.

Jednostki te pamiętają, mimo swego wykształcenia o swoich ziomkach i spieszą im z radą i pomocą. Z całym też uznaniem trzeba się wyrazić również nie tylko dla tych jednostek inteligentnych, ale i również o jednostkach chłopskich, niewykształconych, którzy może nieraz narażeni na drwiny wśród swoich, z zaparciem siebie samych spieszą z pomocą innym i rozwijają spółdzielnie na wsi. Są to cisi, niepozorni pionierzy ruchu spółdzielczego w okolicy.

A jakie dobrodziejstwa przynosi wsi idea spółdzielcza?

Kasy Stefczyka wyrwywają chłopów ze szponów lichwiarzy i dostarczają mu przystępnego kredytu, naturalnie, o ile prowadzone są solidnie.

Sklepy i Kółka rolnicze dostarczają dobrego i możliwie taniego towaru. Mleczarnie pozwalają zużytkować mleko na wsi i uwolnić chłopów od wyzysku. A i miasto ma z tego korzyść, bo może otrzymać zawsze i solidny nabiał.

Wiesz zrozumiałwszy to, choć jeszcze nie każda, chętnie popiera ten ruch. Interesem natomiast czynników kompetentnych jest popierać ten ruch i ludzi pracujących na tem polu, nie patrząc do jakich przekonań politycznych kto należy, bo ruch i praca spółdzielcza deminuje wszelką zaciekłość polityczną. Wiesz zaś idąc wytrwale po tej drodze, może dojść do tego, że opływać będzie w te dostatki — jak naprzykład chłopci w Danji. Wówczas wiesz ta będzie mogła spokojnie patrzeć w swoją przyszłość.

A więc wsi polska do pracy na polu spółdzielczym, bo tam twój żywot i twoja bogata i szczęśliwa przyszłość!

Józef Góral.

Gołębkiwice, w marcu 1930 r.

Odezwa

P. Prezydentowej Mościckiej do społeczeństwa w sprawie Kół Przyjaciół Akademika.

Młodzież akademicka jest przyszłą kadrą pracowników społecznych, kierowników twórczej myśli całego Narodu.

Młodzież ta wskazuje częstokroć i wskazywać będzie drogi, wiodące do potęgi państwa. Od kilkudziesięciu lat rozwija ona swoją pracę samopomocową, umożliwiając w ten sposób najzdolniejszym kolegom uzyskanie wiedzy, zdobycie potęgi, która przy czystych intencjach młodego serca cudów dokonać może.

„Bratnie Pomoce”, będące szkołami obywatelskiego życia akademików, rozwijają się pomyślnie i coraz liczniejsze kółka młodzieży mogą zaspokoić swoje potrzeby materialne i duchowe w tych organizacjach.

Nie możemy pozostać biernymi obserwatorami tej doniosłej pracy. Młodzież potrzebuje pomocy i poważnie myślące zastępy obywateli winny pomoc tę okazać, wiążąc się w „Kółka Przyjaciół Akademika”.

Należy uczynić zbędną metodę zbiórki grosza publicznego drogą jednorazowych, dorywczych przedsięwzięć. Pomoc społeczeństwa oprzeć się winna na regularnych składkach członków „Kół Przyjaciół Akademika Polskiego” ze świadomością celu znoszonych.

Nie wątpimy, że społeczeństwo w poczuciu swych obowiązków wobec przyszłych pokoleń przyjmie tę jedynie słuszną formę pomocy materialnej. Z drobnych składek członkowskich powstaną milionowe sumy, umożliwiające okazywanie doraźnej pomocy i wzniesienie potrzebnej ilości domów akademickich, sanatorjów, kolonji letnich.

„Kółka Przyjaciół Akademika”, rozsiane po całym obszarze kraju, staną się stałymi źródłami

dochodu i zasilać będą kasy organizacji samopomocowych młodzieży akademickiej. Kółka te będą równocześnie ośrodkami ideowej łączności starszego społeczeństwa z młodzieżą akademicką.

Ramy organizacyjne „Kół Przyjaciół Akademika” i Komitetów wojewódzkich pomocy młodzieży już posiadamy.

Celem i zadaniem naszym będzie zrealizować wytknięte dawno zamierzenia przez trwałą, pilną i nieustającą a systematyczną działalność w imię dobra młodzieży i Narodu.

Apel ten kierujemy zwłaszcza do kobiet polskich, które niejednokrotnie dawały dowody serdecznej czynnej troski o losy społeczeństwa.

Organizujemy „Kółka Przyjaciół Akademika” i zapisujemy się na członków!

Niechaj myśl o młodzieży akademickiej ciągle żywą będzie w „Kółkach Przyjaciół Akademika”.

M. Mościcka.

ZAPROSZENIE.

Szanownych P. T. Członków Spółdzielni spożywczej

„ROBOTNIK”

zaprasza się na

WALNE ZEBRANIE

które odbędzie się dnia 13 kwietnia 1930 r. o godzinie 5-30, względnie 6 popołudniu.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności i kasowe.
4. Sprawozdanie Komisji kontrolującej z wnioskiem na udzielenie absolutorjum.
5. Podział czystego zysku
6. Zmiana statutu.
7. Wybór Członków Rady Nadzorczej.
8. Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD

Oświadczenie posła Dobrzańskiego w sprawie incydentu w Sejmie w dniu 29 marca b. r.

Warszawa, dnia 31 marca 1930.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem proszę najuprzejmiej o łaskawe zamieszczenie w poczytnym piśmie Pańskim poniższego oświadczenia mego:

W sprawie zatargu, jaki miał miejsce po za-

kończeniu posiedzenia w Sejmie w dniu 29. III. między mną a posłem Rybarskim, prezesem Klubu Narodowego, nie zabierałem głosu, jak to nakazuje kodeks honorowy.

Wobec upływu przepisanej terminu honorowego i niezjawienia się świadków ze strony posła Rybarskiego, oraz wobec opaczności przedstawiania i komentowania omawianego zatargu przez wroga prasę polityczną, — czuję się w obowiązku stwierdzić:

1) Fakt nieprzysłania mi świadków, jako wynik słynnej a bezprzykładnej wśród ludzi kulturalnych i honorowych uchwały Stronnictwa Narodowego o „nieudzielaniu satysfakcji” uwalnia mnie od dalszego przestrzegania przepisów postępowania honorowego w tej sprawie.

2) Bezpośrednim powodem kroku mego były przekraczające granice przyzwoitości, okrzyki pod adresem klubu B. B. W. R. z ław Klubu Narodowego, wśród których poznałem głos posła Rybarskiego.

3) Zniwierzając posła Rybarskiego, prezesa Klubu Narodowego, dałem wyraz swemu najwyższemu oburzeniu z powodu stałych bezkarnych zniewag, jakich dopuszcza się Stronnictwo Narodowe, ze swym prezesem posłem Rybarskim na czele, względem całego obozu Marszałka Piłsudskiego, do jakiego mam zaszczyt się zaliczać.

Pisma niezależne upraszam o przedruk powyższego oświadczenia mego.

Racząc przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze wyrazy podziękowania i prawdziwego szacunku.

Stanisław Dobrzański
poseł do Sejmu.

Wieści z Podhala.

BARCICA. Jest to wioska położona w okolicy podkarpackiej, zaliczona częściowo do miejscowości zdrojowiskowych. Mało daje jeszcze wiadomości o sobie, więc chcę opisać obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Wieczorem 18 marca o godz. 7³⁰, podczas kiedy wszystkie domy były oświetlone, przygotowany przez tut. kierownika szkoły ob. Franc. Świebickiego Oddział Związku Strzeleckiego wraz z Ochotniczą Strażą Pożarną wyruszył z pod Domu Ludowego, śpiewając pieśni patriotyczne i przemaszzerował przez całą wioskę. W pochodzie wzięli udział: tut. Zarząd Zw. Strzeleckiego, jak również wszystka młodzież naszej wioski. Kiedy powrócono pod dom urzędu gminnego, na którym znajdował się przybrany portret Marszałka Piłsudskiego, pochód się zatrzymał i wspólnie odśpiewano „Pod Twoją obronę” i „My pierwsza brygada”. Na tem wieczorny pochód zakończono.

W dniu 19 marca rano odbyła się zbiórka Oddziału Zw. Strzel. i Och. Straży Poż., poczem o godz. 7³⁰ odmaszerowano na nabożeństwo, które przy udziale tut. szkół i ludności miejscowej odprawił ks. Kilijan ze Starego Sącza. Po nabożeństwie oddział udał się do Domu Ludowego, gdzie podczas przemarszu odbyła się defilada

„Angriff” pod Kraśnikiem.

Opowiadanie dragona.

...Bo widzi pan to ze mnie, gdy byłem młody, był chłopak jak dąb [choć i teraz nic mi nie brakuje].

Wzięto mnie do klasy „A”, do dragonów. Panie, tam wszystkie chłopcy jak tury. Metr osiemdziesiąt chłop w chłopca.

Pomacajno pan, jakie to mam muskuły u rąk. Co, prawda? Panie, jeszcze dzisiaj, chociaż szósty krzyżyk idzie, cetnar na bary biorę, jak chleb z masłem. Pif i już!

A nogi, panie-bdzieju?!

Toć jakim się prał z atletą, [z prawdziwym atletą z Wiednia — jak Boga kocham — żona widziała], jakim go, panie-dziku, nie grzmotnął, to chłop aż stęknął, no i ziemia stęknęła.

A imaginuj sobie pan, że to był prawdziwy atleta z Wiednia.

Pomacaj pan moje muskuły. Jest co? prawda? A w piersi, panie-tego, mam dwa metry obwodu. Chcieli mnie potem te atleti wziąć ze sobą „nach Wien”, do cyrku, abym występował, nawet mnie chwytów uczyć chcieli. Ale ja nie chciałem — zwyczajnie, jak skromny człowiek.

Takie to moje lata młode! Oj, już nie wrócą nie wrócą!

Panie, a pod Kraśnikiem?!

Widział pan?

Robimy szarżę na Moskali. Druty kolczaste, panie-dzieju, karabiny maszynowe, bomby, granaty i kartacze, a na deser gazy, bo to śmierdzi.

A my nic. Kobylły pod sobą, szable w garści, i zuch na pysku.

Jedziemy, panie-dziku!

Tak jakoś przypadkowo znalazłem się w ostat-

nim szeregu. Zawsze jeździłem w pierwszym — ale tym razem, jak się to mówi — człowiek miał psi wch.

Rżniemy więc z kopyta, jak na paradzie, prosto, prędko, równiutko, że ogony końskie jakby do sznurka sterczały.

Jedziemy — a te bestje nawet nie strzelają. To gorzej — myślę sobie — ale jadę. Walimy teraz w galop — w uszach świszczące, w „gembie zemby” dzwonią [mnie naturalnie nie], w oczach skacze, rzuca człowiekiem, jakby choroby św. Wita dostał. Ale to nic — galopujemy dalej.

A te świnię syberyjskie, panie, jak nie strzelają, tak nie strzelają. Myślę sobie — mór ich powyracał, czy jaka inna cholera? To już i mnie zaczęło złościć — wiadomo panu, że cierpię na wątrobę.

Aż tu na jakie sto metrów przed okopami, widzimy, że te bestje kałmuckie kartacze na nas wystawili.

Kartacze — rozumie pan?! — Kartacze na konnicę! Pan wie, jak kartacz wali, co? — bum, bum i nic dokoła, jakby wymiotti... Jadę i myślę sobie: czy te chamy w pierwszym szeregu nie widzą kartacze, czy co? Dlaczego nie wracają? Panie, z kobylami na kartacze, to jak z motyką na słońce.

Zimno mi się zrobiło. Wpadliśmy — mówię sobie — jak śliwka w kompot. Ale nic — koń mnie niesie, to ja jadę. A tymczasem, jak te, panie-dziku, mongoły nie rykną z kartaczy, jak sobie nie grzmotną, to aż strach!

Ale mnie się właśnie w tej chwili kobyła potknęła — niech jej Pan Bóg da zdrowie! — i runąłem na ziemię. Wiadomo panu... człowiek ma szczęście. Zbieram gnaty i swoje i kobyłę, bo te dziady już przestały żyć kartaczami i...

Panie! patrzę na szwadron i... nic!

Niema go! Wymietli ich kartaczami, aż miło. A pan wie, jak kartacze walą, co? — bum, bum

i szukaj diabła w polu. — Wymietli, och, panie bdzieju, że nas tylko dziesięciu zostało! Właśnie tych, cośmy w ostatnim szeregu przypadkowo jechali.

O najśłodsze kluski z miodem! — myślę sobie — a to gdyby nie szkapa, to i mnieby przewierciło. A lichy nadało takie wojny! Człowiek życia niepewny.

Z trzestu chłopca, panie, tylko tylu nas zostało i to po jednej salwie z kartaczy. A wie pan, jak kartacz wygląda, co? — Rura, dwa koła i puf!

Pluje sobie taka bestja cały dzień, że aż człeka mdłości chwytają.

Niema co robić, tylko wyrwywać i basta. W bohaterą nigdy nie lubilem się bawić — wiadomo panu, człowiek ze mnie skromny. — Zawróciłem szkape, aż ogon z radości zadarła [bydłę także się boi śmierci], skrzyknąłem tamtych dziesięciu i tyle nas te chamy widziały. Zwailiśmy aż miło, nawet nikt się z nas nie oglądał — a to, panie, tylko dla większej sromoty mongołów, bośmy im pokazali i końskie i swoje zady.

Tak panie, tak się to walczyło!

Chłopy jak dęby, nogi u każdego jak słupy telegraficzne, pyski jak brama florjańska, żołądki jak studnia Jakóba. I co z nich zostało?... nic!..

A krzyczałem na chamy, żeby na kartacze uważali, ale te małpy nic — walili jak na wesele.

I co z nich zostało?... — nic, panie kochany! Sprali ich, panie-dziku, na kwaśne mleko z serwatką, że z nich nawet sera nie było. — Wpadli jak śliwka w kompot!!

Od tego czasu, zawsze tak kalkulowałem, że przy „angriffie” „przypadkowo” jechałem w ostatnim szeregu... Tak, tak, panie-dzieju, my krew za „ojczyznę” przelewali... prali wrogów... — a wy, „cywilbando” w domu na mapach przegrywaliście wszystkie batalje!..

Zbigniew Kieresziński.

[Przedruk z „Wiadomości Strzeleckich”].

!! CZYTAJCIE I ROZSZERZAJCIE „GŁOS PODHALA“ !!

przed Zarządem Zw. Strzel. oraz przedstawicielami gminy. W Domu Ludowym odśpiewano „My pierwsza Brygada“, a następnie dzieci szkolne oddeklamowały wiersz p. t. „Naczelniku nasz męzny“, „Ty, coś stworzył Legionów gromady!“ itd.

Wieczór zarządzona zbiórka przez ob. prezesa Kazimierza Brzeskiego na urządzenie wieczornicy na g. 7-mą, była wielką niespodzianką. Przyjechał również wieczorem Pow. Komendant Przysp. Wojsk. p. por. Fijałkowski i były adjutant Zw. Strz. w N. Sączu ob. Dindorf.

Por. Fijałkowski przedstawił w przemówieniu życie naszego ukochanego Wodza, który był pierwszym twórcą polskiej armji i budowniczym Państwa. Zabrał także głos przedstawiciel gminy Jakób Citak, przyrzekając poparcie naszego Oddziału Zw. Strz. w naszej radzie gminnej. Przemówił także kilka słów p. Wojciech Tokarczyk, 70-letni starszek. Zachęcał także tu instruktor Józef Tokarczyk młodzież do popierania naszego Związku i przedstawił, że pracuje się tylko dla dobra młodzieży. Wkońcu przemówił ob. prezes Kazimierz Brzeski, dziękując w imieniu wszystkich p. por. Fijałkowskiemu jako Pow. Kom. Przysp. Wojsk. za starania i trudy nad naszym Oddziałem.

Józef Górka.

CZERNIEC. Ale to w tym Czerncu mądre ludziska, taką ci se korespondencję „wykumbinowali“, że aż hej! Przeczytałem ją przypadkiem, toteż i przypadkiem odpowiem — mało niedużo, bo nie chcę teraz biedaków skazywać znów na roczne myślenie nad odpowiedzią. Przecież trzeba mieć litość, bo i to człowiek, a nawet z miastą i to uczony! Tylko skąd wziął taki „smyśny“ podpis „Miejscowi“?... Poco tem miejscem się tak chwali? — pewnie dobrze wygarbowane i dlatego taki odważny... Należałoby sobie kupić okulary, to wtedy nie przekreślałoby się słów stosowanych i pisanych o Łąku — do Czernca.

Niby było napisane „po łacińsku“: „bellum omnia contra omnes“ i nie mógł tego zrozumieć. Myślał, myślał, przeklinając przytem dzisiejsze czasy, w których się tak wszystko szybko zapomina, aż... wreszcie... contra... contra... to pewnie o kartach pisane?... Upewnił się jeszcze u tercjana i wyróżnął po rocznych potach korespondencję pod ślicznym tytułem: „Czerniec swoim obserwatorom i autorom...“ itd.

Czerniec swoim autorom... naprawdę futurystyczny tytuł! — Autorowie Czernca już dawno w grobie i dopiero teraz doczekali się od takiego „zdulnego i z talantem“ korespondenta odpowiedzi... podzwonnego... Coś się chyba pomyliło?! — A może podręcznik ortografji lub gramatyki?... Sięgał biedak podziału lasów w Modyni i sięgnął aż do autorów Czernca. Na przyszły raz [to znaczy za rok] spodziewajmy się korespondencji o stworzeniu i potopie świata! — Będzie to naprawdę wobec „miejscowych zdulności“ p. korespondenta doskonała praca, zaopatrzona przytem dodatkiem z dziedziny polityki: „Stronnictwo Chłopskie i wybory do Sejmu, czyli kandydat na 16-tem miejscu“, albo inaczej „Jaś Senatorem“.

Takie prace nie będą pana męczyć, że aż później trzeba wyjeżdżać na lotnisko do Czernca.

Nowe wybory, możliwe, że będą wnet, a Stronnictwo Chłopskie potrzebuje dobrych agitatorów, więc niech się pan w tem ćwiczy, a nie ujada z za plotu. Trzeba się odważyć i podpisać pod korespondencją swoje nazwisko, a wtedy będziemy mogli sobie porozmawiać i nawet o Domu Ludowym w Czerncu coś napisać.

Ćwikowski Franciszek.

KRONIKA.

Osobiste. Zastępca naczelnika Sekcji kolejowej w Nowym Sączu, inż. Zygmunt Wodiczko, przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Bielska. Na miejsce inż. Wodiczki przybywa do Nowego Sącza z Bielska inż. Kazimierz Neumann.

Dr. Mieczysław Szewczyk, podprokurator s. o. w Nowym Sączu, mianowany został rozporządzeniem min. sprawiedliwości, wiceprokuratorem tego Sądu.

Przygotowania do uroczystości 3-go Maja. Z inicjatywy Miejsowego Koła T. S. L. odbyło się w ubiegłą środę 2 kwietnia w sali ratuszowej pod przewodnictwem wiceburmistrza Nowakowskiego Zebranie obywatelskie, na którym ustalono w głównych zarysach program obchodu święta 3-go Maja oraz wybrano ścisły Komitet Wykonawczy. Na zebraniu zwrócono uwagę na konieczność odpowiedniego udekorowania w dniu tym wszystkich domów w mieście flagami oraz nalepkami, dotychczasowa bowiem obserwacja wskazuje, iż nie wszyscy właściciele realności pamiętają o tem, że dzień 3-go Maja jest świętem narodowym — państwowym i nie uważają za stosowne w dniu tym domów swoich odpowiednio dekorować.

Mamy nadzieję, że w tym roku i na przyszłość ta niedbałość — czy karygodna obojętność wobec uroczystości o charakterze państwowym nie będzie miała miejsca. Kto nie posiada flagi narodowej, powinien za czasu o tem pomyśleć.

Rekolekcje dla Panów. W kościele OO. Jezuitów odbędą się w dniach od 7—13 kwietnia, codziennie o godzinie 7 wieczorem, rekolekcje dla Panów.

Odczyt w sali ratuszowej. Dr. Górka z Krakowa wygłosił w niedzielę 30 marca b. r. odczyt w Ratuszu p. t. „Stanowisko mocarstwowe Polski“. Interesującego odczytu wysłuchało dużo publiczności, w szczególności młodzieży szkolnej.

Twórczość Kasprowicza. Redaktor Wiktor Doma z Krakowa, wygłosił w niedzielę 6 kwietnia o godz. 6 wieczorem w sali Ratusza odczyt o twórczości wielkiego poety polskiego przed kilku laty zmarłego, Jana Kasprowicza, autora precyzyjnych „Hymnów“, serdecznych „Chwil“ i pachnącej wonią pól i gór „Księgi Ubożych“. Przypuszczać należy, że na odczyt ten przybędzie licznie publiczność, a przedewszystkiem młodzież szkolna, dla której odczyt o Kasprowiczu będzie niemało interesującym ze względu na zbliżający się egzamin dojrzałości.

Ile stanęło nowych domów w N. Sączu w r. 1929? Według statystyki Miejsk. Urzędu Budownictwa okazuje się, że w ub. roku 1929, wybudowano w Nowym Sączu 46 domów murowanych i drewnianych, z tego wykończonych całkowicie i zamieszkałych zostało 36 domów. W liczbie tej parterowych domów wybudowanych zostało 33, jednopiętrowych 3. Pożyczkę na do-

kończenie budów, otrzymało z Banku Gospodarstwa Krajowego 9 właścicieli nowowytbudowanych domów, w łącznej kwocie 77 tysięcy zł.

Jak zapobiec rdzewieniu narzędzi rolniczych? Rdzewienie narzędzi, maszyn itp. można łatwo zapobiec, powlekając je cienką warstwą łożu lub sadła z 1 częścią żywicy i naciera się tą mieszaniną dany przedmiot zapomocą szczotki lub szmaty. Najdelikatniejsze, zarówno jak i najpospolitsze przedmioty ze stali i żelaza są wtedy dostatecznie przed rdzewieniem zabezpieczone. Mieszaninę taką powinno się mieć zawsze w zapasie i smarować nią wszędzie przed nastaniem zimy. Ochrona polega tu na niedopuszczaniu tlenu z powietrza do danego przedmiotu.

Teatr Tow. Dramatycznego grał we czwartek 3 kwietnia b. r. dramat Karola Huberta Rostworowskiego p. t. „Niespodzianka“. Reżyserował Barbacki Witold. Recenzja w następnym numerze.

Przez nieuwagę opuszczone zostało w programie koncertu „Białego Krzyża“, jaki odbędzie się w sali Ratusza w sobotę 5 kwietnia o godz. 7 wieczorem, nazwisko p. Marjana Rzymka, dyrygenta chóru „Echa“, pod którego batutą śpiewać będzie chór „Echa“ z towarzyszeniem orkiestry 1 p. s. p.

O karty na jazdę rowerem. Szereg właścicieli rowerów w mieście, również pochodzących i z okolicy, ukaranych zostało, lub doniesionych Starostwu za nieposiadanie kart rowerowych na jazdę rowerem, za brak dzwonek przy rowerach, za nieoświetlenie rowerów, samochodów w porze nocnej, oraz za przewożenie pasażerów samochodami ciężarowymi.

Z Miejskiej Kasy Oszczędności

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w N. Sączu odbyła w dniu 28 marca br. posiedzenie swej Rady, na którym naczelnik Zarządu Kasy p. Nowakowski przedłożył imieniem Zarządu zatwierdzone przez Komisję rewizyjną zamknięcie rachunków i bilans za rok 1929, wraz z obszernym i wyczerpującym sprawozdaniem z ogólnej sytuacji finansowej roku ubiegłego w odniesieniu do działalności Kasy.

Bilans zamknięcia wykazuje czysty zysk w kwocie zł 46.026.—, z którego połowa przypada na wzmocnienie funduszu zasobowego Kasy, a reszta może być przeznaczoną na cele użyteczności publicznej. — Rada Kasy przyjęła do wiadomości sprawozdanie i zatwierdziła zamknięcie rachunkowe oraz bilans, jak również po dłuższej debacie zatwierdziła z pewnemi zmianami plan rozdziału kwoty czystego zysku, który zostanie przedłożony do aprobaty Radzie miejskiej Nowego Sącza, jako organowi poręczającemu Kasy.

Tak przedłożone sprawozdanie jak i poszczególne pozycje zamknięć dobitnie wykazują nadzwyczaj wydajną działalność Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności, która w tych trudnych czasach dzięki roztropnej gospodarce, zasila stale gotówką tak miasto, jak i powiat, a co wyraziło się w pełni w przemówieniach reprezentantów handlu, przemysłu i rękodziela, należących do Rady Kasy.

ST. KLEMENSIEWICZ.

Nowy Sącz przed 80 laty.

[Ciąg dalszy].

Nic więc dziwnego, że Nowy Sącz zamyka się z początkiem XIX wieku znowu w granicach śródmieścia, a właściwe miasto rozciąga się między zamkiem królewskim, dzisiejszym więzieniem, dawnym II gimnazjum, kapliczką św. Marka i Kamienicą. Po olbrzymim pożarze z końca osmnastego wieku pozostaje w mieście nieledwie kilkanaście domów piętrowych, reszta to liche, przeważnie drewniane domeczki i chałupy. Rząd austriacki nie czyni niczego, by miasto podnieść, na rękę mu zresztą ten upadek mieszczaństwa i kupiectwa, gdyż obcy, napływowy żywioł kolonistów niemieckich tem silniej opanowuje teren w mieście i w podmiejskich gminach. Stan ten trwa przez długi szereg lat! Zamek królewski, po zburzeniu zresztą zniszczonego ogniem II piętra zostaje po długich pertraktacjach z końcem XVIII wieku, częściowo pokrytym słomą, następnie gontami. Miasto właściwe przedstawia się nader oplakanie i niestety do ostatnich dziesiątków XIX stulecia nie może się podnieść. Dopiero dwa pamiętne pożary z r. 1890 i 1894, w czasie których zostaje zniszczonych szereg starych, półwalących się domów, szczególnie w ulicy Kazimierza — spowodzają przy całej ogromnej klęsce tę zmianę, że N. Sącz zaczyna przybierać inny niż dotąd wygląd.

Gimnazjum nowosądeckie, z początku sześcioklasowe zostaje założone w r. 1818; mieści się ono początkowo w budynkach popijarskich [dzisiejsze więzienie], poczem w r. 1835, zostaje przeniesione do b. kolegium OO. Jezuitów, skąd w ostatnim dziesiątku XIX stulecia przenosi się do gmachu dzisiejszego. Od r. 1838 do r. 1848 każdorazowy przeor OO. Jezuitów jest kierownikiem gimnazjum, poczem kierownictwo zakładu obejmują profesorowie świeccy.

Od r. 1855 zostaje, w znacznie obniżonym gmachu klasztoru Pijarów umieszczonem więzienie, sąd natomiast mieści się jeszcze w latach 80-tych w ulicy Kazimierza [Żydowskiej] w kamienicy p. Moserowej. Poczta dzisiejsza obejmuje jedynie parter przed 50 laty, na I piętrze znajduje się pensjonat dla dziewcząt; nie ma jeszcze ani seminarjum, ani gimnazjum żeńskiego. Miasto samo rozpoczyna się od zamku królewskiego i ciągnie się do dzisiejszejszej kamienicy ś. p. Sterkowicza przed 80 laty. Tu, gdzie dzisiejsze Starostwo mieści się dom Dra Slavika, późniejszego burmistrza N. Sącza, otoczony ogrodem, na dzisiejszych plantach pochyła się zboże, tam, gdzie Urząd skarbowy chyli się parę parterowych domków, poczem stary cmentarz, leżący już daleko za miastem błyszczy drewnianymi krzyżami. Koszary wojskowe [dzisiejsze P. K. U.] pułku obrony krajowej oraz t. zw. Grimmówka [siostrzeniec słynnego proboszcza ks. Machaczka] u wylotu ulicy Batorego to ostatnie dwie kamienice. Dalej już tylko niośle chałupy i lepianki. Co wiele mówić, wszak jeszcze w r. 1878 w miejscu dzisiejszego domu p. Weindlinga, w rynku, szumi łąn zboża, a rynek dookoła jest otoczonym ściekowymi rowami. Wogóle rynek przedstawia się wcale niewspaniale! Na środku stoi cprawda dwupiętrowy, pokryty gontami ratusz z drewnianymi filarami, jednak wokół niema nieomal piętrowych domów. Wokół ratusza stoi szereg kasztanów, pod którymi mieszczą się prymitywne beczkownice pożarnicze oraz drabiny, oparte o ratusz. Rynek niema chodników, wszędzie sterczą t. zw. kocie łby t. j. okrągłe kamienie! Co dzień wieczorem i wczesnym rankiem przepędzają przez rynek pastuchy krowy, gnając je na pastwiska na Wólkach, gdzie poza kilku stodołami niema ani jednego domu, czy chałupy — na rynku pasą się gęsi i kaczki.

Zresztą rynek służy na inne austriackie państwowotwórcze cele! W latach 1860—1875 ćwiczy wojsko austriackie na rynku, ilekroć razy zjedzie do Nowego Sącza jakiś dygnitarz wojskowy, w rowie od strony fary leży jedna kompanja, w rowie od strony kamienicy dra

Sichrawy druga i strzelają na siebie ślepymi nabojami! Prawdziwa sielanka w środku miasta! Wojsko austriackie od chwili zajęcia N. Sącza mieści się w rozmaitych miejscach: początkowo zajmuje zamek królewski i budynek rozwiązane zakonu OO. Norbertanów [dziś OO. Jezuitów] poczem z początkiem XIX wieku w latach trzydziestych, kiedy dzięki austriackiemu arcyksięciu Ferdynandowi d'Este OO. Jezuitów przychodzą do zarządu swym dzisiejszym kościołem — rozsypuje się po całym mieście. Obok koszar dzisiejszej P. K. U. i wyż wspomnianej Grimmówki [róg Batorego] stoją poszczególne kompanje w rynku, w ulicy Pijarskiej, w szkole ewangelickiej itd. a magazyny są rozrzucone nieomal po całym mieście. Dopiero wprowadzenie kolei żelaznej łączy rozrzucone oddziały wojska austriackiego.

Przed 80 laty niema oczywiście w Nowym Sączu kolei żelaznej; cały ruch odbywa się przy pomocy landar pocztowych albo też prywatnie. Poczta istnieje, z szeregiem urzędów pocztowych ba nawet z telegrafem! Jednak wyjazd n. p. do Krakowa wymaga 8—12 dni czasu! Główne szlaki pocztowe wiodą od Krakowa przez Wysokie lub też przez Tęgorz — do Węgier przez Piwnicznę! Ktoś, kto chce jechać n. p. do Krakowa, czy dalej do centralnego Wiednia, musi dojechać kołowo do najbliższej Bochni, poczem dopiero wsiada na pociąg. Nic więc dziwnego, że najważniejszymi zajazdami — oberżami są: hotel i restauracja krakowska, przy ul. Piotra Skargi, istniejące jeszcze w roku 1903 oraz od strony drogi węgierskiej knajpa „Pod kogutkiem“, gdzie zatrzymuje się każdy przejezdny. Niema bowiem w Nowym Sączu wielkomiejskich, pierwszorzędných zajazdów, czy restauracji — są jednak mieszczańskie, serdeczne miejsczabawy! Rej wodzi Stretz, restaurator na Przetakówce, posiadający tamże od dziada-pradziada letni ogród; gra w nim często orkiestra wojskowa, a schodzi się wieczorem całe nieomal miasto! W miejscu, gdzie dzisiaj istnieje „Biały klasztor“ mieści się skromny browar miejski oraz ogród strzelecki, należący do wojskowości, gdzie mieszczanie nowosądeccy chętnie czas przepędzają.

ROZMAITOŚCI.

Kolonje poszczególnych mocarstw. Obradująca w Londynie morska konferencja rozbrojeniowa, na której poszczególne państwa preferują do przyznania im floty, odpowiedniej do ich posiadłości zamorskich (oraz odległości, dzielącej metropolję od kolonii, wysunęła na porządek dzienny problemat kolonialny.

Stan posiadania poszczególnych mocarstw Europy i Ameryki na polu kolonialnym przedstawia się następująco. Największe posiadłości zamorskie (włączamy do nich kraje „mandatowe” oraz protektoraty) ma oczywiście Wielka Brytania. Obejmują one przestrzeń 32,800.000 klm. kwadr. [metropolja liczy 244.000 km. kw.] Drugie miejsce zajmuje Francja, posiada ona 11,547.000 km. kwadr. kolonii, protektoratów i mandatów, podczas gdy metropolja zajmuje przestrzeń 551.000 km. kwadr. Na trzecim miejscu stoi Belgja, posiadająca 2,439.000 km. kw. ziem kolonialnych [metropolja liczy zaledwie 33.000 km. kw. powierzchni]. Dalej idzie Portugalia: 2,429.000 km. kw. [metropolja 89.000], następnie Włochy: 2,270.000 [metropolja 310.000], Danja: 2,175.000 [metropolja 43.000], Holandia: 2,030.000 [metropolja zaledwie 34.000], Stany Zjednoczone A. P.: 1,856.000 [metropolja a więc terytorjum Stanów liczy około 8 milj. km. kw.]. Hiszpanja, ongiś wielka potęga kolonialna, posiada obecnie zaledwie 347.000 km. kw. posiadłości zamorskich [metropolja 498.000].

„Ludnościowo” sprawa przedstawia się nieco inaczej. Pierwsze miejsce — podobnie jak pod względem terytorjalnym — zajmują posiadłości zamorskie Wielkiej Brytanji, liczące ogółem 426 milj. mieszkańców, podczas gdy metropolja brytyjska liczy ich 45½ milj. Zaraz za Anglią kroczy Francja, jej kolonie zamieszkane są przez 61 milj. ludzi [metropolja 41 milj.] Trzecie miejsce zajmuje Holandia posiadająca 51½ milj. ludności kolonialnej [metropolja 7½ milj.] Dalej idzie Japonja: 25½ miljonów [metropolja 61 milj.] Stany Zjednoczone A. P.: 13½ milj. [metropolja około 120 milj.] Belgja 11½ milj. [metropolja 8 milj.] Włochy około 2 milj. [metropolja 40 milj.] Hiszpanja posiada 1½ milj. ludności kolonialnej [metropolja 22 milj.] Danja 38.000 [metropolja 3½ milj.]

Niemcy powojenne zupełnie kolonii nie posiadają.

Gigantyczny projekt budowlany. Most nad kanałem La Manche. Najnowszą sensacją techniczną, która wywołała niezwykle wrażenie w Anglii i Francji jest opracowany przez pewnego inżyniera angielskiego projekt wybudowania nad kanałem La Manche olbrzymiego mostu, dającego możliwość bezpośredniej komunikacji kolejowej i samochodowej między kontynentem

i Londynem. W zestawieniu ze znanym projektem budowy tunelu pod kanałem La Manche nowy projekt nasuwa przy realizacji mniej trudności. Projekt — uznany przez fachowców za zupełnie realny i mniej kosztowny od budowy tunelu — przewiduje „wybudowanie” dwu sztucznych wysepek na piaszczystych ławicach od strony wybrzeża angielskiego. Wyseпки te skróciłyby bardzo poważnie długość właściwego mostu nadwodnego, który na pozostałej części kanału wznosiłby się na wielkich, odpowiednio przeciw falom uodpornionych pontonach. Projektodawca oblicza koszt tego gigantycznego mostu na 1,260,000.000 zł.

Kąć przyrodniczy. Wróciła do nas wiosna i świeża i hoża. Nie ulega już wątpliwości, bo równocześnie z nią zawitali do nas goście z południa — nasze śpiewaki.

Jednym z pierwszych po skowronku, nieomylnym zwiastunem wiosny, jest szpak. Każdy wita go chętnie, bo prawie każdy, kogo interesuje choćby trochę, otaczająca nas przyroda, zna niezmierną użyteczność tego śpiewaka.

Szpak — to skromny ptak, o czarnem upierzeniu, rudawo nakrapiany. Z wiosną, w porze godowej, piórka jego błyszczą kolorami tęczy, chociaż każde z jego piórek, oglądane pojedynczo, jest całkiem skromne. Kołory te, to gra światła wskutek załamывania i rozczepiania promieni słonecznych.

Gdzie tylko się pojawi, pracuje na korzyść człowieka: w polu, w ogrodzie, w sadzie, na łące i w lesie, wszędzie się uwija, tępiąc liszki, gąsienice, pędraki, ślimaki i wszelkie owady. Prawda, że czasem skosztuje wiśni, lub czereśni dojrzalej, lecz zapracował rzetelnie i na więcej. Wszędzie go pełno, gdy się gdzieś zagnieżdżył, lecz ten dziwnie przezorny, chociaż śmiały ptak, umie bystro rozpoznawać grożące mu niebezpieczeństwo i w porę go unikać. Toteż mówi się u nas o ludziach przezornych! „szpakami karmiony”. Istotnie podziw ogarnia człowieka, jeśli się w porze karmienia obserwuje szpaka. Nieomal co minuta wraca do budki to jedno, to drugie z rodziców, niosąc w dzióbku pełno owadów. Ileż to szkodników wyniszczy w okresie karmienia para szpaków? A i śpiew jego w okresie wysiadывania jajeczek jest bardzo mały.

Nic też dziwnego, że ludzie chętnie pomagają szpakowi w zakładaniu gniazda, zawieszają na drzewach budki. Zwyczaj ten przyszedł do nas od zachodnich sąsiadów. Coraz częściej widać u nas w parkach, ogrodach i sadach zawieszane budki. I w Nowym Sączu mile uderza oko przyjezdnych widok około 100 budek zawieszonych w alei Batorego. Dzieło uczniów szkoły im.

Jagielly. Lecz niestety, bliskie sąsiedztwo baraków uniemożliwia zagnieżdzenie się tego pożytecznego ptaka, gdyż niedorostki z baraków uważają sobie za sport celowanie kamieniami do zalatujących do budek szpaków, a nawet zdejmują z drzew zawieszane budki. Możeby patrolujący funkcjonariusze Policji P. zwrócili na to uwagę i położyli kres temu swoistemu wandalizmowi.

Turystyka na wystawie w Poznaniu.

Pod przewodnictwem Dra M. Orłowicza, naczelnika turystyki przy Ministerstwie Robót Publicznych, odbyła się w Warszawie w dniu 21-go bm. konferencja w sprawach związanych z zorganizowaniem na M. W. K. T. pokazu turystyki krajowej.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych Ministerstw, oraz delegaci Komitetów Regionalnych wystawy z Warszawy, Łodzi, Krakowa, Poznania, Lwowa, Wilna, Torunia, Katowic, Lublina, Kielc, Brześcia n/Bugiem, Białegostoku, Łucka, Tarnopola, Stanisławowa i Nowogródka. Zarząd Wystawy reprezentował dyr. St. Moskalewski.

Ze sprawozdań, jakie złożyli na konferencji przedstawiciele Komitetów Wojewódzkich, wynika, iż pracują one niezwykle wydatnie nad opracowaniem swoich pokazów.

Z charakterystycznych eksponatów, jakie przygotowują Komitety, wymienić należy: typowe izby polskie: góralska z Beskidu Zachodniego, krakowska, huculska, łowicka, kurpiowska i kaszubska; panoramy: Tatr, Gór Świętokrzyskich, Lwowa i Krzemieńca.

Szczególnie ciekawe będą wystawy województwa krakowskiego, pomorskiego, śląskiego, białostockiego, poleskiego, stanisławowskiego i kieleckiego.

Na całość wystawy turystyki krajowej, która nietylko dla obcych, ale i dla swoich będzie rewelacją, złożą się w dalszym ciągu: wystawa obrazów krajobrazu polskiego, wystawa fotografii krajobrazu, wystawa zabytków z dziedziny sztuki i historii, wystawa pocztówek, filmy, wydawnictwa etc..

Magistrat
król. wol. miasta N. Sącza.

L. 5199/San. W Nowym Sączu, dnia 25 marca 1930

OGŁOSZENIE!

Celem polepszenia stanu sanitarnego miasta oraz celem zapobieżenia możliwości szerzenia się chorób zakaźnych w wiosennej i letniej porze roku, poleca się wszystkim właścicielom i administratorom realności w terminie 2 tygodni:

1) Usunąć wszelkie nagromadzone w ciągu zimy na podwórceach gnijące odpadki i śmieci, opróżnić doły kloaczne i szczelnie je nakryć, oczyścić ustępy, gnojowiska i śmietniki.

2. Studnie, będące w użyciu na terenie miasta tak urządzić, aby do nich nie przenikały zanieczyszczone wody gruntowe, przyczem ocembrowanie ma być zupełnie szczelne.

3. Studnie mają być stale nakryte i zaopatrzone w stałe wiadra do czerpania wody, lub najlepiej w pompy. Ścieki do studzien mają być tak urządzone, by rozlana woda nie ściekała z powrotem.

4. Nawóz może być składany tylko w gnojowiskach oddzielonych od reszty podwórza; gnojowiska mają być urządzone w dołach, których ściany i dno winny być sporządzone z betonu, a co najmniej kamieniem wyłożone; do tego należy zaopatrzyć w pokrywę.

Odnosnie zakładów, trudniących się wyrobem i sprzedażą artykułów spożywczych, poleca się właścicielom w myśl obowiązujących przepisów sanitarnych przystąpić do uporządkowania swych zakładów, przestrzegając następujących zasad:

a) ściany winny być pomalowane lub pobielone, a do wysokości 2 metrów pociągnięte farbą olejną, nawierzchnie stołów i lad jednolite, bez szczelin i szpar, podłogi szczelne z materiału nieprzepuszczalnego lub tafelkowe.

b) we wszystkich sklepach winny być spłuwaczki wodne, codziennie oczyszczane, oraz umywalnie z wodą bieżącą, mydło i ręcznik,

c) produkty spożywcze, przeznaczone do bezpośredniego spożycia (masło, ser, wędliny, wyroby cukiernicze bez opakowania) należy umieszczać pod szkłem (szafki, gablotki, klosze) dla zabezpieczenia ich przed zanieczyszczeniem.

d) osoby zatrudnione przy sprzedaży produktów spożywczych winny nosić białe płaszcze, mieć zawsze czyste palce i przestrzegać przy sprzedaży bezwzględnej czystości.

Po upływie dni 14 od dnia podania do wiadomości niniejszego zarządzenia Komisja sanitarna będzie kontrolować, czy niniejsze zarządzenia zostały należycie wykonane, a winni przekroczeń ukarani zostaną po myśli odnośnych przepisów ustawy sanitarnej.

Burmistrz:
Dr. Sichrawa mp.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala”.

Aleksander Żarańko
Koncesjonowany Zakład
Elektrotechniczny i Mechaniczny
dla przeniesienia siły i światła elektrycz.
Przyjmuje wszelkie roboty w ten zakres wchodzące. Roboty wykonuje się starannie — po cenach przystępnych — według najnowszych wymogów elektrotechniki.
Nowy Sącz, ul. Wincentego Pola (Wólki).

MATEUSZ SIKORA
b. absolwent Muzeum Technologicznego we Wiedniu
Srebrny medal za dobry krój!
Poleca swój
ZAKŁAD KRAWIECKI
w Nowym Sączu, przy ul. Wąsowiczów L. 8.
Telefon 110

bogato zaopatrzony w materiały krajowe i zagraniczne. Wykonanie pierwszorzędne. Również gotowe mundurki i czapki uczniowskie własnego wyrobu na składzie.
Ceny umiarkowane! Ulgi w spłatach!

Leon Stern - Nowy Sącz
PRZEDSIĘBIORSTWO DLA DOSTAW MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH I DRZEWNYCH
poleca na nadchodzący sezon budowlany:
Cement portlandzki z wszystkich fabryk — Dachówki gliniane ciągnione i tłoczone — Cegły szamotowe krajowe i zagraniczne — Płyty piekarskie szamotowe — Rury kamionkowe kanalizacyjne — Piece kaflowe krajowe i zagraniczne — Płytki kamionkowe i cementowe posadzkowe — Gips murarski, sztukatorski i alabastrowy — Flizy glazowane ścienne — Parkiety debowe posadzkowe — Kafle białe zagr. — Schody terrazowe polerowane — Płyty chodnikowe cementowe — Rury cementowe wszelkich wymiarów, oraz inne materiały budowlane.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polański, Nowy Sącz.

Z drukarni Alojzego Mólki w Nowym Sączu,

Tymczasowy Wydział Powiatowy
w Nowym Sączu
ma do sprzedania 1 hektar
najlepsz. wikliny koszykarskiej
Wiadomość: Insp. Koczyński, Nowy Sącz, Rada powiatowa.

Wonny i nadzwyczaj higieniczny środek
do intymnej toalety
Isla Spülsalz
sól do przepłukiwania dla pań, oraz aparaty do nabycia;

Armin Enoch
WYTWÓRNA CHEMICZNA — ŻYWIEC.
Pierwszorzędny HANDEL DELIKATESÓW
A. DYREK
KRYNICA POD ZAMKIEM